

Pismo Święte na temat homoseksualizmu

„Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje kobietą – to jest obrzydliwość”. Jednoznaczny sens tego zapisu Księgi Kapłańskiej (18,22) współcześni sofiści próbują zrelatywizować twierdzeniem, że nie jest to zakaz moralny, ale jedynie obrzędowy. Obrzędowe zaś przepisy Starego Testamentu, jak wiadomo, w Nowym Testamencie już nie obowiązują. Twierdzenie to łatwo poprzeć cytataми z Pisma Świętego, gdzie obrzydliwością nazwane jest jedzenie żab, ślimaków czy wieprzowiny (np. Kpł 11,9-42).

Przerzucanie się cytataми biblijnymi po to, żeby postawić na swoim, jest to typowo sekciarska metoda posługiwania się Pismem Świętym. Kto chce naprawdę usłyszeć zawarte w Biblii słowo Boże, stara się badany przez siebie temat zobaczyć w Piśmie Świętym całościowo. Stara się też pamiętać o tym – jak to napisał apostoł Piotr – „że żadne proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania” (2 P 1,20), toteż należy je czytać w Kościele i razem z Kościołem.

Zatem jeżeli chcemy rzetelnie wiedzieć, co na temat czynów homoseksualnych mówi Pismo Święte, trzeba sobie postawić i szukać odpowiedzi na trzy następujące pytania. Po pierwsze: Czy argument, że czegoś nie wolno, gdyż to jest obrzydliwość, dotyczy jedynie zakazów obrzędowych? Po wtóre: Czy temat homoseksualizmu obecny jest na kartach Nowego Testamentu? I wreszcie po trzecie: Skoro Kościół został ustanowiony przez Boga „filarem i podporą prawdy” (1 Tm 3,15), nie może nas nie obchodzić pytanie, jaka jest nauka Kościoła na ten temat.

Zakaz moralny, nie obrzędowy

Jeśli chodzi o pytanie pierwsze, dość przypomnieć fragment z Księgi Powtórzonego Prawa (18,9-11), w którym obrzydliwością nazwano cały szereg niewątpliwie ciężkich grzechów, m.in. zabijanie w ofierze dla bożków swojego własnego dziecka. Zatem powiedzmy krótko: To naprawdę karkołomna i kompletnie bezwartościowa interpretacja, ażeby na tej podstawie, że zachowania homoseksualne są w Biblii nazwane obrzydliwością, wnioskować, jakoby były one zakazane jedynie na mocy prawa obrzędowego. Chyba że również dzieciobójstwo nie było w Starym Testamencie zabronione prawem moralnym, ale było zakazane jedynie na mocy przemijalnego prawa obrzędowego...

Pytanie drugie: Co na temat homoseksualizmu mówi się w Nowym Testamencie? Dwa razy wśród ludzi popełniających najcięższe grzechy wymienieni są „mężczyźni współżyjący z sobą” (1 Kor 6,9; 1 Tm 1,10). Grecki termin użyty w obu tych tekstach – *arsenokoitai*, co w staropolskim przekładzie księdza Wujka oddano dosłownie jako „mężołożcy” – precyzyjnie wskazuje, że nie chodzi tu o ludzi mających homoseksualne skłonności, ale o osoby, które dopuszczają się homoseksualnych czynów.

Szczególnie obszerny wywód na nasz temat znajduje się w pierwszym rozdziale Listu do Rzymian. Apostoł Paweł wyjaśnia tam, że ludzie uznający Boga dlatego podejmują zachowania homoseksualne, że nie potrafią Bogu samych siebie do końca zawierzyć, lecz faktycznie stali się bałwochwalcami:

„Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych stali się głupimi. I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka, ptaków, czworonożnych zwierząt i płazów. Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia

własnych ciał. Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Dlatego to wydał ich Bóg na pastwę bezecnych namiętności: mianowicie kobiety ich przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie. A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi” (Rz 1,19-28).

Otóż nawet tę wypowiedź, która tak jednoznacznie odrzuca możliwość aprobaty dla zachowań i związków homoseksualnych, niektórzy próbują relatywizować. Przecież – argumentują – apostołowie wypowiadali się krytycznie o również o takich zwyczajach, które we współczesnym Kościele raczej nie budzą zastrzeżeń. Apostoł Paweł pisał, że nie wypada, aby „kobieta modliła się z odkrytą głową” oraz że „dla mężczyzny hańbą jest nosić długie włosy” (1 Kor 11,13-14). Z kolei apostoł Piotr zachęcał kobiety do tego, żeby ich ozdobą było wnętrze serca, a „nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie czy strojenie się w suknie” (1 P 3,3-4).

Nie sądzę, żeby ludzi, którzy posługują się takimi argumentami, naprawdę interesowało to, co Pismo Święte mówi na temat aktywności homoseksualnej. Im chodzi raczej o to, żeby przekonać siebie albo innych, jakoby w Nowym Testamencie wcale nie była ona potępiona. Nie wierzę, żeby nie zauważali oni tego, że apostoł Paweł otwarcie twierdził, iż mężczyźni współżyczący ze sobą „królestwa Bożego nie odziedziczą” (1 Kor 6,9-10), natomiast twierdzenia, jakoby nie mogła być zbawiona strojnisia czy mężczyzna długowłosa, w Nowym Testamencie nie tylko nie znajdziemy, ale kompletnie kłóciłoby się ono z duchem Nowego Testamentu.

Podświadomie wiedzą to również przeciwnicy moralności biblijnej. Toteż coraz częściej się zdarza, że występując z apologią homoseksualizmu, wypowiadają się z pogardą na temat moralności biblijnej jako takiej, a nieraz nie cofają się nawet przed bluźnieniem samemu Bogu.

Zły czyn, nie człowiek

Na koniec podejmiemy pytanie trzecie: Jaka jest nauka Kościoła na ten temat? Niekiedy wmawia się Kościołowi, jakoby nienawidził homoseksualistów albo miał ich w pogardzie. Trudno udowodnić, że nie jest się wielbłądem. Warto może jednak przypomnieć ten fragment Katechizmu Kościoła Katolickiego, w którym wyraźnie mówi się jedno i drugie: że czyny homoseksualne Kościół uważa za moralnie naganne, natomiast osobom homoseksualnym należy się szacunek, współczucie i delikatność. Zresztą oceńmy sami:

2357 Homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci. Przybierał on bardzo zróżnicowane formy na przestrzeni wieków i w różnych kulturach. Jego psychiczna geneza pozostaje w dużej części nie wyjaśniona. Tradycja, opierając się na Piśmie świętym, przedstawiającym homoseksualizm jako poważne zepsucie, zawsze głosiła, że "akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane". Są one sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane.

2358 Pewna liczba mężczyzn i kobiet przejawia głęboko osadzone skłonności homoseksualne. Skłonność taka, obiektywnie nieuporządkowana, dla większości z nich stanowi ona trudne doświadczenie. Powinno się traktować te osoby z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak

niesłusznej dyskryminacji. Osoby te są wezwane do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i – jeśli są chrześcijanami – do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji.

2359 Osoby homoseksualne są wezwane do czystości. Dzięki cnotom panowania nad sobą, które uczą wolności wewnętrznej, niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni, przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny przybliżać się one – stopniowo i zdecydowanie – do doskonałości chrześcijańskiej.

Jacek Salij OP
W drodze 2013 nr 9 s. 132-135